

## Zebranie sprawozdawcze w W-300

### „Zmienić sposób przewietrzania głów...”

25 stycznia br. w Kuźni odbyło się kolejne z zaplanowanych harmonogramem zebrania sprawozdawczych. Prowadził je kierownik W-300 — Stanisław Czyż. Referat sprawozdawczy z działalności OOP-11 za okres od 17 grudnia 1987 do 17 grudnia 1988 r. — wygłosił Stanisław Szymura, wskazując na fakt konieczności łączenia przez OOP działalności politycznej z gospodarczą. Podkreślił także, że OOP powinny pełniej współdziałać ze związkami zawodowymi oraz organizacją młodzieżową.

Następnie głos zabrał Stanisław Czyż, przedstawiając zebra-  
nym krótkie podsumowanie realizacji zadań produkcyjnych W-300 za miniony okres sprawozdawczy, a także plany na rok bieżący, z jakimi boryka się Kuźnia, mimo dużej ilości zamówień na odkuwki — powiedział — na dzień dzisiejszy brakuje nam w wydziale kowali, hartowników, frezerów. Największym zagrożeniem dla naszego wydziału — dodał — jest brak pokrycia w kontyngencie materiałów do stopów metali nieżelaznych. Do przerobu potrzebujemy 1.800 ton, a dziś — mamy zaledwie 700.

Alina Grzegorzczak podjęła temat szkodliwych warunków pracy w W-300. Powiedziała: W kuźni pracuję już 21 lat, i obecnie jestem zakwalifikowana do I grupy. Pracuję na hali narażona, tak jak i moi koledzy — na wibracje, wyciewy, hałas i chłód — a płaci się mi — i moim kolegom — jedno z najniższych „szkodliwych”. Dlaczego np. ci, którzy pracują w pomieszczeniach zamkniętych biorą to „szkodliwe” 3 razy wyżej? Czy Kuźnia to lekki wydział? Proponuję

nuję powołać komisję dla sprawdzenia tych faktów. Niech w końcu ludzie pracujący w bezpośredniej produkcji zaczną być właściwie wynagradzani.

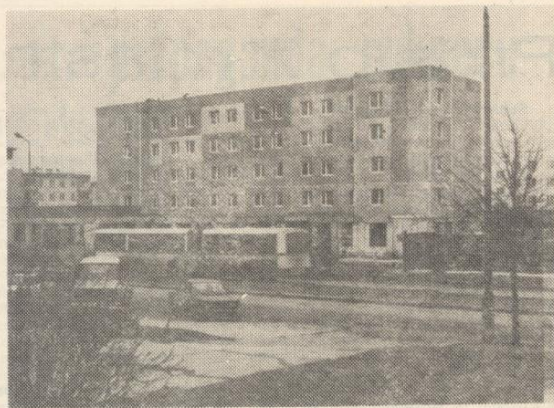
Zbigniewa Rodaka intryguje stan obróbki kostek. Ich dostarczanie bezpośrednio z hutą na niewiele się zda, albowiem po obróbce cieplnej potrafią się skrzywić o 1,5 mm. Można to poprawić — ale po co robić dwa razy to, co już raz zrobione? Brakuje także stali SW-18. Zastępuje się ją wprawdzie innymi, ale nie zdają one egzaminu. Inną bolączką wydziału — konczy Zbigniew Rodak — są sprawy właściwego doboru kadru dla W-300. Po prostu brakuje dobrych fachowców! Jak to rozwiązać?

Eugeniusz Ciechowski skoncentrował uwagę zebranych na kwestiach związanych z funkcjonowaniem POP i OOP w WSK. OOP — stwierdza — nie może być „gościem” między Komitetem Zakładowym a Wydziałem. Zebranie organizacji partyjnej powinno się organizować wówczas, gdy jest ono rzeczywiście potrzebne, a OOP powinna być wreszcie w pełni samodzielna! Przeraża mnie to — kontynuowa-

Pod koniec czerwca oddany zostanie blok mieszkalny wzniesiony ze środków inwestycyjnych Wytówni, a już w następnym miesiącu do trzy i czteropokojowych mieszkań wprowadzi się 24 rodziny. Zgodnie z życzeniami przyszłych lokatorów W-160 układa podłogi z płyt mozaikowych a na ścianach pomieszczeń sanitarnych i glazurę.

Na parterze bloku mieścić się będą punkty usługowe i sklep spożywczy.

Fot.: K. Majkowska



## Ferie zimowe '89

Takiej „zimowej” aury nie mieliśmy już od lat. Zamiast białego puchu — śniega, deszcz i mżawka! Młodzież szukająca rozrywki zagląda najczęściej do kina „Lot”, „Iskry” i Zakładowego Domu Kultury. Wybór rozrywek oczywiście na miarę możliwości tych placówek kulturalnych ale dobre i to.

Natomiast hala sportowa pęka w szwach. Na terenie ośrodka rekreacyjno-wypoczynkowego w okresie tegorocznych ferii przebiegają na zimowiskach szkolne zespoły sportowe z Ciechanowa

(Mazury), Białej Podlaskiej i Kraśnika. Na bazie wzajemnych kontaktów latem wyjadą na Mazury nasze ekipy sportowe.

W codziennym programie zajęć młodzieży — sporo atrakcji. Oprócz zażywania kąpieli w krytej pływalni (z możliwością uzyskania karty pływackiej) — gry i zabawy towarzyskie, dyskoteki i wycieczki turystyczne. 11 lutego odbędzie się w hali doroczny turniej reprezentacyjnych zespołów szkolnych w piłce nożnej. Emocji będzie znowu co nie-miara.

Jak nas poinformował kierownik ośrodka p. Waldemar Kowalski, klub sportowy zapina już na ostatni guzik drużynowy, międzynarodowy turniej tańca towarzyskiego. Ta wspaniała gala odbędzie się 26 i 27 lutego w Świdniku. Na parkiecie hali sportowej wystąpią mistrzowskie pary taneczne z Budapesztu, Pragi, Trnavy, Rygi, Kowna, Olsztyna i Lublina. W programie tańce standardowe i latynoamerykańskie. W przerwach występów mistrzów zaprezentują się pary taneczne z Klubu Tańca Towarzystwa „Fantastie” działającego przy ZDK.

Ta niecodzienna impreza budzi już dziś wielkie zainteresowanie a świadczą o tym pierwsze zamówienia na bilety, które zaczęły napływać do biura Ośrodka. Nic zresztą dziwnego — taniec towarzyski cieszy się od kilku lat w naszym środowisku — dużym wzięciem. Na każdą z imprez, spieszą tłumy!

(m-k)

## W KAŻDĄ SOBOTĘ

### Po Lublinie, również Świdnik...

...będzie miał giełdę samochodową i kiermasz artykułów różnych (vide lubelski „Sygnał”). Z pytaniem: czy ta konkurencja ma szanse powodzenia? — zwracamy się do Edwarda Masańca — wice prezesa Zarządu Spółdzielni „Technikazbyt”, patronującej obok PZMot-u świdnickiemu przedsiębiorstwu.

— Uważam, że tak, zwłaszcza dlatego iż zamierzamy świdnickie giełdy organizować na zasadzie pełnej otwartości. A więc chcemy by oferować na nich, oprócz samochodów wszelkich typów i przeczaceń, również maszyny rolnicze, sprzęt techniczny i urządzenia niezbędne na przykład w zakładach rzemieślniczych i gospodarstwach domowych.

● Świdnik ma zaledwie 40 tys. mieszkańców a na lubelską giełdę jest zaledwie 8 km...

— Ale są jeszcze okoliczne, typowo rolnicze miejscowości

wokół Świdnika a z większych miast, np. Chełma jest też po drodze.

● A kiermasz?

— Kierujemy się podobnym rozumowaniem.

● Pozostaje zatem ustalić czas i miejsce świdnickiej giełdy?

— Pragniemy rozpocząć w sobotę 11 lutego o godzinie 7 rano i organizować je każdego tygodnia, w każdą sobotę. Giełda samochodowa będzie zlokalizowana na jednym z pasm ruchu ul. Gomulki zaś kiermasz w pobliżu, bo na utwardzonym parkingu przy przystanku kolejowym Świdnik-Wschód. Prawo wjazdu na giełdę będzie, w zależności od typu pojazdu, kosztować od 500 do 1200 złotych zaś za prawo handlu artykułami różnymi trzeba będzie zapłacić 500 złotych.

● Mówi pan „organizować giełdę” — co to oznacza?

— Oprócz załatwienia spraw czysto formalnych gwarantujemy obecność na giełdach rzeczoznawców techniki samochodowej i nie tylko, będziemy pośredniczyć w zawieraniu umów, (Dokończenie na str. 2)

## Echa sejmiku wędkarskiego

Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze świdnickich wędkarzy przeszło do historii. Głosów w dyskusji było sporo. Dominowała w nich troska o zarybianie rzek i jezior, czystość środowiska, poszanowanie sprzętu. Dyskutowano o walce z klusownikami, o dalszej współpracy z dyrektorem Państwowego Gospodarstwa Rybnego. Głos w dyskusji na walnym zebraniu zabierali również prezes ZW PZW Marian Mikołajczyk i z-ca dyr. PGRIb. Jerzy Jopa. A oto skrócony zapis ich wypowiedzi.

Marian Mikołajczyk:

Zarząd Okręgu pracuje nadal w oparciu o plany miesieczne i kwartalne. W naszym rejestrze znaj-

duje się obecnie 68 kół PZW. Ich działacze przychodzą do nas z najważniejszymi sprawami. Jeśli chodzi o nasze koło, z jego pracy jesteśmy w pełni usatysfakcjonowani. Wielu w nim oliwnych działaczy, a także dobrych wędkarzy. Co niektórych trzeba koniecznie wpisać na listę klasyfikacyjną najlepszych w okręgu. W trakcie dzisiejszej dyskusji członków koła bulwersowała nadal sprawa — rejestracji połowów. Odpowiadam, że „liczenie” rybek zakończy się najprawdopodobniej na XXIV Zjeździe naszego związku. W ubiegłym roku doszło do wielkiego zanieczyszczenia Wisły w okolicach Połanica Masowe śniecie ryb wystąpiło także w Bystrzycy. Ochrona wód jest więc nadal ważnym zagadnieniem w działalności wszystkich kół wędkarskich naszego regionu. Z kolei walka z klusownikami to nie tylko działanie funkcyjniarzy RUSW i społecznej straży rybackiej. Pożądany jest by uczestnicy każdej zbiorowej wycieczki odpoczywający z wędką nad jeziorami czy rozlewiskami rzek poświęcili trochę czasu na spenetrowanie terenu, na którym mogą przecież przebywać również i amatorzy nielegalnych połowów ryb.

Jerzy Jopa:

(Dokończenie na str. 2)

## Bajkowy konkurs

Chyba nie za dużo dzieje się w naszym mieście, dlatego warto odnotować każdy udany pomysł, a takim była na pewno zgadująca „Baju-baj” urządzona już po raz kolejny dla świdnickich przedszkolaków. Dzieci ogromnie przeżywały każdą odpowiedź swojej drużyny, bo nie tak łatwo przyszło odgadnąć tytuły bajek czy imiona baśniowych bohaterów. Był to na razie początek turnieju z udziałem przedszkola nr 1 i 2. „Trójki” zabrakło. Właśnie tego dnia zaplanowano tam zabawę choinkową. Eliminacje potrwały jeszcze dwa miesiące. Finał w kwietniu, znamy już pierwszego uczestnika. Jest nim przedszkole nr 1.

O właściwą atmosferę środowiska zmagali zadbał instruktor ZDK, wśród nich Lucyna Stroińska — główna pomysłodawczyni i organizatorka konkursu.

(dan)

## W kole diabetyków już 300 osób

W świetlicy świdnickiego koła cukrzyków duży ruch. Początek roku, to załatwianie wielu formalności związanych z przynależnością do koła. Stempluje się kartki, rejestruje nowych członków, udziela potrzebnych informacji. Pracy, sporo, bo koło w ciągu roku istnienia bardzo się rozrosło i li-

czy dzistaj już 300 osób.

— Najważniejsze, że mamy ten lokal — mówi Józef Skalinowski z-ca prezesa koła — praca jest łatwiejsza i przyjemniejsza. Jest się gdzie spotkać, porozmawiać o naszych sprawach. Prenumerujemy fachowe czasopisma, chcemy uzupełnić biblioteczkę. Teraz najważ-

niejsza sprawa to właściwe zorganizowanie pracy koła. W planach mamy spotkania z lekarzami, dietetykami. Ludzi dotkniętych tą chorobą jest w naszym mieście wielu, bez przerwy przybywają nowi. Dobrze się stało, że władze miasta i instytucje zrozumiały nasze potrzeby i dzisiaj możemy spotykać się i pracować w przyzwolonych warunkach.

W połowie stycznia w świetlicy koła, odbyła się mała uroczystość. Członkowie zarządu koła spotkali się z przedstawicielami Zarządu Wojewódzkiego i Głównego Stowarzyszenia Cukrzyków. W spotkaniu uczestniczył z-ca dyr. inż. Jerzy Bojko. Szczególne słowa podziękowania za pomoc w remoncie i pracach adaptacyjnych świetlicy, skierowane były pod jego adresem. W krótkim czasie pracownicy służb utrzymania ruchu WSK wykonali boazerię, wykładziny, wymienili sanitariaty, doprowadzili wodę.

Dzięki zrozumieniu potrzeb ludzi chorych na cukrzycę przez zakłady pracy i instytucje, mogą się oni spotykać w godziwych warunkach, po prostu pomagać sobie wzajemnie.

(iw)



Fot.: K. Majkowska



# Prosto z miasta

## Sensownie czy na ślepo?

W połowie stycznia br. zgryzeli znowu piły w mieście. Ich ostre zęby powoliły znowu kilka topól. Tu i ówdzie padły także drzewa rosnące maribelki, rajskie jabłonie, jarzębinki. Sensownie to robota czy na ślepo? Z tym pytaniem zwróciłem się do kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy UM Kazimierza Wojtaszaka. Odpowiedział na to pytanie, że bowiem usłyszeć wielu mieszkańców miasta, których ten stan rzeczy niepokoi.

— Do wycięcia drzew, które usunięto z ulicy w styczniu — powiedział p. Wojtaszek — przemierzano się od kilku lat. Kropkę nad „i” postawiła nad nimi komisja przeglądu drzewostanu, w skład której wchodził przedstawiciel PGKM, Miejskiego Zakładu Zieleni i przewodniczący komitetów obwodowych SM. Do usunięcia wytypowano najstarsze topole, kilka kasztanów oraz partie drzew rosnących na dziko. Niektóre z nich powodowały zanieczyszczenie i wilgoć w mieszkaniach.

Miasto nasze ma 35 lat i tyleż lat mają niektóre spróchniałe już drzewa. Kilka z nich jak pamiętamy runęło w czasie burz, które przeszły w tym okresie nad miastem. Na szczęście obyło się bez wypadków. W sumie w kilku rejonach miasta wycięto na przestrzeni ostatnich lat 83 dużych drzew. Spytałby ktoś — a co z nowymi zasadzeniami?

Otóż w miejscu dawnych drzew rosną już dziś klomby kuliste. W trosce o ochronę naszego środowiska zasadziliśmy już 49 tys. 467 sztuk krzewów liściastych, 475 krzewów iglastych, 16 tys. 510 róż. Zadbaliśmy o żywopłoty, na pasie izolacyjnym w okolicy nowego przystanku kolejowego (oddzielającym tor kolejowy od części miasta posadzonego w tym roku kolorowe drzewa. Nowe drzewka i krzewy pojawiły się w rejonie Sławińskiego Wschód i na osiedlu Brzeziny. Zadbaliśmy o zieleni w rejonie Szkoły Podstawowej nr 2 i przy „Zagłobie”. W tym roku weźmiemy namiar na urządzenie zielonych terenów przy Alei Gomułki. Myślę, że w maju tego roku wszystko to będzie widać jak na dłoni, a te wszystkie przedsięwzięcia zmierzają do tego by Świdnik był nadal czystym i zielonym miastem, ku zadowoleniu mieszkańców.

Chciałbym również dodać, że wycinka drzew w mieście zostanie zahamowana. Oszczędzimy jeszcze na pewien czas dwie stare wierzby (przy Świdniczance i starych delikatesach), które mają już także „swoje” lata. W moim odczuciu prowadzimy w tym względzie planową i prawidłową gospodarkę, która kosztuje wiele milionów złotych.

Nie tylko nie złego się nie stało, ale Świdnik, my wszyscy skorzystaliśmy na tym. Wystarczy spojrzeć w ulicę Sławińskiego (mniej więcej na wysokości księgarni). Zrobiło się jaśniej, ładniej. Poprawiła się znacznie widoczność, o czym już sygnalizowali kierowcy.

Warto też kilka ciepłych słów skierować pod adresem ludzi przeprowadzających akcję. Zrobili to bardzo szybko i sprawnie bez wstrzymywania ruchu. Niewiele także trwało usuwanie ściętych drzew i połamanych gałęzi.

Pracownikom Zakładu Zieleni polecamy natomiast młode drzewka, zasadzone jesienią na skwerku obok przystanku kolejowego Świdnik-Wschód. Przysiadłyby się podpórki, tym słabszym nawet osłony chroniące przed silnymi wiatrami i dziećmi z okolicznych bloków.

## Drogowcy się cieszą!

Tegoroczna (wiosenna) zima sprzyja pracy drogowców. Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inwestycyjnych z Lublina realizuje konsekwentnie plany związane z uzbrojeniem ulicy Traugutta pod sieć sanitarną i kanalizacyjno-deszczową. Świdnicka Spółdzielnia Remontowa prowadzi także planowo roboty przy budowie kanalizacji w ulicy Westerplatte. W końcowej fazie znajdują się już także roboty przy budowie kanalizacji sanitarnej przy ul. Konarskiego. Stolica i deszcze zamieniły tam teren w grządawisko. Dojazd do miejsca zamieszkania jest dla wielu osób zamieszkałych w tej okolicy znacznie utrudniony. Miejska służba drogowa wysyła na ciąg pieszo sporo żuźla. Dzieci muszą bowiem dotrzeć do szkół, a dorośli do sklepów.

Zadawałając tempo robót pozwala służyć przypuszczeniu, że w niedługim czasie — spraw nie będzie!

W innym rejonie miasta przy ulicy Kusocińskiego Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przystąpiło do prac związanych z budową dwupasmowej jezdni. Dwupasmówka zapewni swobodny dojazd do osiedla Brzeziny II. Budowa pierwszego pasma ma być zakończona w III kwartale br.

I tyle wieści z miasta w początkach lutego br. Przy okazji uczulamy znowu zainteresowane służby miejskie, o wymalowaniu białych pasów na kilku stopniach karkołomnego chodnika usytuowanego na pasażu handlowym przy ulicy 3 Maja (vis a vis Placu 25-lecia PRL). Grudniowe i styczniowe śloty i deszcze spowodowały całkowite ich zatarcie. Tylko patrzeć jak ludzie, zaczynając znowu fikać w tym miejscu — koziołki!

(fk)

# Propozycje dla pań

W grudniu obchodził dziesięciolecie istnienia społecznego ośrodka „Praktyczna Pani”. W tym czasie zorganizowano tu m. in. 54 kursy, 510 pokazów szkoleniowych o tematyce żywieniowej, kosmetycznej. Z działalności usługowej skorzystało około 80 tysięcy osób. Od roku istnieje możliwość praktycznej nauki zawodu w dziale fryzjerskim. Tę formę przygotowania zawodowego wybrały już 4 dziewczyny.

W drugie dziesięciolecie ośrodek wkroczył w nową szacie, odświeżono pomieszczenia punktu kosmetyczno-fryzjerskiego,

(dan)

# Po Lublinie, również Świdnik...

(Dokończenie ze str. 1)  
co z kolei wiąże się z obniżeniem kosztów skarbowych transakcji a także zapewnia spełnienie wszelkich wymagań wobec prawa. Uruchomimy również punkt małej gastronomii itp.

● **Wiem, że zainteresowanie waszej Spółdzielni Świdnikiem nie ogranicza się do gield...**

— Władze miasta zainteresowane są, z oczywistych względów, zorganizowaniem przez nas co najmniej dwóch strzeżonych parkingów osiedlowych, takich jak na przykład funkcjonują w Lublinie. Stale, bezpieczne miejsce dla samochodu na takim placu kosztowałoby automobilistę ok. 3-4 tys. złotych miesięcznie. Pozostaje pytanie — ilu będzie chętnych? Opinie w tej sprawie zbiera wydział komun-

kacji Urzędu Miejskiego. Ponadto zamierzamy prowadzić w Świdniku sklepy detaliczne wielobranżowe i komisowe, to uzależnione jest jednak od uzyskania lokali. Korzystając z okazji pragniemy zachęcić świdnickie instytucje, rzemiosło i osoby prywatne do korzystania z naszych usług. Zajmujemy się przecież jeszcze organizowaniem przetargów i aukcji, doradztwem technicznym, pośrednictwem handlowym w branży motoryzacyjnej i technicznej, sprzedażą komisową pojazdów wszelkich typów i urządzeń zmechanizowanych.

● **A gdzie można was znaleźć?**  
— W Lublinie przy ul. Pawiej 38, telefon 268-32.  
● **Zapraszamy wobec tego na świdnickie gieldy!**

Rozm. (j)



Sądę, że mój list spowoduje dyskusję na łamach „Głosu” a ona wykaże czy zmiana w regulaminie jest konieczna. (imię i nazwisko znane redakcji)

Od red.: Regulamin konkursów wiedzy o bhp opracowywane są przez Federację „Metalowcy” i jak do tej pory była w nich zawsze zawarta klauzula zabraniająca udziału w zmaganiach etatowym pracownikom — lub jak pisze Czytelnik — zawodowcom z działu BHP. Nie było natomiast mowy o czasie po jakim mogą startować w konkursie. Czy proponowane 5 lat wyrówna szansę? Nie należy sądzić by był to wystarczający czas na zatarcie wiadomości bo i chyba nie o to chodzi.

Z treścią listu zapoznaliśmy kierownika działu BHP inż. Józefa Rynia, który powiedział, że konkursy w zakładzie mają ponad 10-letnią tradycję i należy już zmienić ich formułę. Dlatego bardzo chętnie przyjmie wszystkie propozycje pracowników Wytwórni.

Natomiast propozycja działu BHP jest zorganizowaniem turnieju drużynowego, a na czele każdej z nich stałyby wydziały społeczny inspektor pracy. Czy się uda? Trudno przewidzieć, ale byłoby ciekawie.

Padło też stwierdzenie, że dwaj zwycięzcy byli pracownikami działu BHP i dobrze, że jedynie takie. Z historii zmagani wiadomo, że kilkakrotnie (w tym roku też) zwycięzcami byli pracownicy W-680. Utworzył oni grupę, która interesowała się pytaniami z wcześniejszych lat (nie są objęte tajemnicą), wątpliwości wyjaśniali z działem BHP. Stosowania takich metod nikt nikomu nie broni. Takie podejście też przecież można nazwać — w naszym rozumieniu tego słowa — profesjonalizmem.

W czasie eliminacji konkursu nikt z obecnych na sali nie powiedział: rezygnuję, ponieważ startują byli pracownicy działu BHP i nie mam szans. Poza tym, czy próba sprawdzenia się z „zawodowcem” nie mobilizuje? Sądę, że tak. Zacytowaliśmy wypowiedź inż. J. Rynia. Chętnie zamieścimy inne.

(as)

# Echa sejmiku wędkarskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Usłyszałem w dyskusji, że łowienie ryb w naszym jeziorze agregatem — przeszkadza wędkarzom. Jako gospodarstwo rybne musimy niestety wywiązać się z obowiązku wobec państwa. Naszym zadaniem jest wygospodarować 30 kg ryb z każdego ha. Zatrudniamy kilku rybaków na prowizji i płacimy im pieniądze za to ile złowią. Stąd też ich częsta obecność na jeziorze w Jędrzejnie. Być może, że uda się nam sporządzić harmonogramy ich po-

łowów, a wtedy sytuacja stanie się jaśniejsza. A w ogóle to Ściegienne jest nadal jeziorem eksperymentalnym. Wokół tego jeziora jest jeszcze sporo do zrobienia. Park, biwaki, mała gastronomia.

Do uregulowania jest jeszcze także kilka spraw nad Zagłębem, Dratowem i nad jeziorem Piaseczno. W przypadku tego ostatniego docierają do nas informacje, że uprawia się tam na co dzień sporty wodne. Nie sprzyja to na pewno wypoczynkowi wędkarzy. Przyjrzyjmy się z bliska i tej sprawie. Chcemy również spowodować aby kierownicy ośrodków wypoczynkowych usytuowanych w pobliżu tych jezior wydawali czasowe zezwolenia na wędkowanie.

W sejmiku wędkarzy Koła PZW przy WSK zabrał także głos prezes WACŁAW SZURYGA, który powiedział między innymi:

— Poważną zdobyczą koła było uzyskanie pomieszczenia na magazyn sprzętu. Ta sprawa ciągnęła się od kilku latnych lat. Wzięliśmy sporo pracy społecznej w

jego zagospodarowanie. Na dziś porządek w nim rzecz można — idealny! „Dzierżawimy” nadal jezioro w Jędrzejnie. Naszą sprawą jest zagospodarowanie terenu i utrzymanie czystości. Z tą sprawą bywa jednak różnie. Szczególnie nad Bugiem znaleźć można było po niektórych „naszych” wizytach — opakowania po przynętach, szmaty, papiery i jeszcze inne rekwizyty. Bywało, że do wody rzucano z brzegu niedopalki papierosów. Zwracamy na to baczną uwagę! Nad Bugiem członkowie naszego koła spędzają jak dotąd w ciągu roku sporo wolnych dni. Jeżdżymy tam zbiorowo i indywidualnie. Nie nadużywamy cierpliwości miejscowych władz. Ten kredyt może się kiedyś skończyć i co wtedy?

W nowy okres działalności wchodzimy pod znany hasłem: „Wędkarze ordonnikami czystości wód”. Wchodzimy także z optymizmem mając za sobą wsparcie władz polityczno-administracyjnych zakładu. A to także cieszy! Zanotował: (MK)

## Kronika tygodnia

● Sekretarz KC PZPR Leszek Miller i I sekretarz KW PZPR Andrzej Szpringer spotkali się z Eżekutywą KZ PZPR. Tematem dyskusji była — rola partii w zakładzie pracy.

● W dniach od 24 do 28 stycznia odbyły się XXII Lubelsko-Podlaskie Zimowe Zawody Samolotowe. Start i meta znajdowały się na lotnisku w Radawcu.

● W I dekadzie stycznia br. Dziewiarska Spółdzielnia Pracy im. Małgorzaty Fornalskiej wysłała do swych odbiorców 30 tysięcy sztuk swoich wyrobów.

● Spółdzielnia Rzemieślnicza „Wielobranżowa” im. J. Kilińskiego zorganizowała wystawę rzemieślników zrzeszonych w Spółdzielni. Wystawiono artykuły przemysłowe, spożywcze, wyroby kooperacyjne, materiały budowlane oraz świadczenia i usługi.

● Trwa kampania sprawozdawcza w zakładowej organizacji partyjnej. W minionym tygodniu odbyły się m. innymi zebrania w OOP przy kuchni i w wydziałach narządowych.

(k)

# „Zmienić sposób przewietrzania głów...”

(Dokończenie ze str. 1)

wdzili w KW czy KC PZPR mianuje się później naszymi ambasadorami?

Po wystąpieniu Stanisława Szymury, głos zabrał ponownie kierownik W-300 Stanisław Czyż, ustosunkowując się do wypowiedzi przedmówców.

Kolejny głos w dyskusji zabrał Tadeusz Guz. Powiedział on: „powinniśmy się głębiej zastanowić nad modernizacją kuchni, a jeżeli cokolwiek robimy, to robymy to w sposób przemysłowy i do końca. Zaostrzamy kontrolę odbioru narzędzi. Są one złej ja-

kości”. A atestacja? Poszły na nią tony papieru, i co? Kuchnia może więcej produkować, ale nie jest do tego przygotowana. Brakuje maszyn, ulegają one dekapitalizacji. A w przedsiębiorstwie, każdym bez wyjątku — liczy się tylko zysk!

— Ale kuchnia to nie tylko produkcja — zauważył Wiesław Lemparty. Wróć na chwilę do wypowiedzi Eugeniusza Clechowskiego na temat funkcjonowania OOP w naszym przedsiębiorstwie. Czy OOP przez te miliony dwanaście miesięcy, o któ-

rych mówi się w referacie sprawozdawczym — rzeczywiście zrobiła wszystko co do niej należy? Uważam, że trzeba zmienić sposób przewietrzania głów. Jeśli się tego nie uczyni, wątpię, czy samodzielność POP będzie wreszcie widoczna.

Ostatnie stwierdzenie, kończące zebranie sprawozdawcze świadczy dobitnie o tym, iż ludziom pracującym w W-300 leża, na sercu na równi sprawy wydziału, zakładu jak i Oddziałowej Organizacji Partyjnej, której są członkami.

(man)



# Rozmach inwestycyjny, „pułapka kredytowa” i... propaganda sukcesu

(Polska w dekadzie 1970 — 1980 — zapis dyskusji)

**Red.:** Wydarzenia, jakie miały miejsce w naszym kraju w grudniu 1970 r., były z jednej strony — schyłkiem polityki Władysława Gomułki, z drugiej — początkiem „dekady Edwarda Gierka”. W jakich okolicznościach doszło do tej „zmiany warty”?

**Mieczysław Obara:** Zaczniemy od tego, w jaki sposób Edward Gierek doszedł do władzy... Przecież właśnie on miał w okresie rządów Gomułki inne zdanie w wielu sprawach, o których dyskutowano w partii... W grudniu 1970 r. kiedy polatała się krew na Wybrzeżu, Gierek po prostu wkroczył na scenę polityczną. I była to — według mnie — w tej jakże tragicznej dla nas wszystkich chwili, jedyna osoba, która mogła zatrzymać tragiczny bieg historii... Przecież to właśnie tow. Gierek sam zwrócił się do robotników: Jego silna osobowość „chwyciła”, a zwrot: „Pomożecie? Pomożemy!” — w krótkim czasie stał się niezwykle popularny. Nic dziwnego — Gierek cieszył się przecież od początku olbrzymim poparciem społecznym. Przez czternaście lat rządów Gomułki mówiono tylko o korzyściach płynących z handlu z krajami Europy Wschodniej. O kontaktach handlowych z krajami drugiego obszaru płatniczego, prowadzonych na szeroka skalę, nawet nie myślało... Gierek otworzył nam „okno na Zachód”...

**Red.:** I tak wpadliśmy w „pułapkę kredytową”...

**Mieczysław Obara:** No właśnie. Dzisiaj wiemy, że otwarcie tego „okna” nie wyszło nam na zdrowie. Owcześnie I sekretarz KC PZPR uwierzył w rzetelność Zachodu... Ta nasza „wiera na Zachód” sprawiła, że sami nie potrafiliśmy w Polsce nie zrobić. Sprawdzaliśmy wszystko zza granicy tylko dlatego, że było to dla nas wygodniejsze. Czas płynął — zadłużenie rosło... Kraje Europy Zachodniej tej pułapki zamknęły w odpowiedniej dla nich chwili.

**Ludwik Kardasiewicz:** Wydało mi się, że powinniśmy w tym miejscu cofnąć nieco czas, i przypomnieć z jakiego środowiska ówczesny I sekretarz KC PZPR się wywodził. Przecież przybył do Polski z Belgii. Wraz z nim — przywędrowali polscy górnicy pracujący wiele lat w belgijskich czy francuskich kopalniach. Ci ludzie stanowili również „zaczyn” modernizacji górnictwa na Śląsku. A dlaczego Gierek mógł w końcu stanąć „na świeczniku”? Ano dlatego, że w województwie katowickim decydujący głos w ży-

wotnych sprawach regionu i kraju miała, ma i mieć będzie wyścigająca silna, nie tylko liczebnie — wielkoprzemysłowa klasa robotnicza. Przecież Gierka poparli zarówno ludzie będący członkami PZPR, jak i bezpartyjni...

**Stefan Niemiec:** Przy powołaniu Edwarda Gierka na I sekretarza KC PZPR wyczuwało się duże poparcie społeczne. Jednak pierwszy błąd, popełniony zaraz na początku rządów, polegał na wycofaniu się z podwyżki cen przeprowadzonej przez Gomułkę. Utrzymanie cen na niezmiennym poziomie, przy ciągłym napływie kredytów z Europy Zachodniej i wzroście dotacji — kredyty wykorzystywanych — jak wiemy — w sposób wielce nieefektywny — musiało się odbić wraz z upływem czasu na stanie polskiej gospodarki.

**Mieczysław Obara:** Moim zdaniem, najbardziej negatywnie od strony politycznej należałoby ocenić to, że Gierek, jako I sekretarz KC PZPR, stając na czele narodu, całą odpowiedzialność za Polskę i Polaków wziął wyłącznie na siebie... Z czasem wszystkie błędy Gierka, jako przywódcy narodu polskiego, przypisano PZPR. To ciąży na partii do dziś...

**Stefan Niemiec:** Braliśmy pożyczki skąd tylko się dało, ale nikt nie kontrolował już tego, co się z nimi działo później...

**Ludwik Kardasiewicz:** „Pułapka kredytowa” stworzona została po to, by „dawać Polakom tyle, i tak długo, aż się sami udlawią”. A dlaczego nasi przedstawiciele przemysłu jeździli za granicę? Po to, by kupować rzeczy najgorsze, przestarzałe technologie itp... Dziś nie jest dla nikogo tajemnicą, że każde 7 proc. od sumy na jaką opiewał kolejny kontrakt handlowy z zagranicznym partnerem, „pseudo-handlowy” odpisywali sobie na własne bankowe konta... Przecież „Berliet” kupione we Francji były technologicznie przestarzałe! Poza tym — zupełnie nie „pasowały” do polskich warunków klimatycznych...

**Red.:** Nie zaprzecza jednak panowie, że „otwarcie na Zachód” miało też i swoje dobre strony, bo za taką uznalibyśmy chociażby wielki rozmach inwestycyjny w Polsce lat siedemdziesiątych. Zwłaszcza lata 1970 — 1972 zdawały się potwierdzać słusność obranej drogi...

**Ludwik Kardasiewicz:** Otwarcie na Zachód przyniosło w początkach lat siedemdziesiątych rzeczywiście konkretne efekty. Nastąpił intensywny rozwój prze-

mysłu. Z drugiej jednak strony — brakowało ludzi, którzy np. na bieżąco dokonywaliby bilansu potrzeb obsadzenia stanowisk w przedsiębiorstwach przemysłowych. Rozwój przemysłu spowodował gwałtowny spadek w społecznym poziomie (z 1,7 na 1,1 — 1,2). Ekstensywna eksploatacja parku maszynowego doprowadziła do tego, że po trzech latach eksploatacji tegoż parku, nie byliśmy w stanie go spłacić... Tutaj nie chodziło już tylko o niekompetencję władzy „na górze” — przecież na szczeblu zjednoczeń działało podobnie. Za wszelką cenę sprowadzano dobra inwestycyjne, nie licząc się w ogóle z tym, czy ostatecznie przyniosą one straty, czy korzyści... Rozmach inwestycyjny, choć potrzebny, wpędził nas w ślepią uliczkę... Przecież nasi fachowcy kupowali za granicę przestarzałe konstrukcje i technologie! Zupełnie nie obchodziło ich, że zakupiona obrabiarka nie będzie mogła wykonywać w naszych warunkach szeregu operacji. A licencjodawca sprzedawał wszystko „jak leci”. Sytuacja, kiedy nie można było do sprowadzonych właśnie obrabiarek zakupić części zamiennych, nie była rzadkością. Co się wówczas działo? Ano, obrabiarki po prostu stały na hali i „cieszyły oko” całej załogi... Takie postępowanie było o tyle dziwne i niezrozumiałe, że przecież gdy strona polska sprzedawała obrabiarki np. z „Rafamentu” za granicę — kupujący ten sprzęt zazwyczaj sobie w kontraktach m. in. komplet części zamiennych. Polscy specjaliści jechali za granicę, ustawiali maszynę, przeszkalali pracowników fabryki... Kiedy wszystko dobiegało końca — wówczas dopiero podpisywano akt zdawczo-odbiorczy... A jak nasi fachowcy kupowali za granicę? Pozostawiam to bez komentarzy...

**Red.:** Dziesięciolecie rządów Edwarda Gierka to — również wszechobecna propaganda sukcesu. Jaki był jej wpływ na obraz rzeczywistości społeczno-polityczno-gospodarczej w Polsce?

**Ludwik Kardasiewicz:** Każdy, kto wówczas stawał „na świeczniku” władzy, w krótkim czasie obrastał wianuszkami pochlebów. W otoczeniu tow. Gierka było ich wielu. I tak narodziła się propaganda sukcesu. Mechanizm jej działania był prosty: nie mówiło się w ogóle o negatywnych stronach burzliwego rozwoju przemysłu, wychwalano jedynie pozytywne. Faktem jest, że nowe inwestycje rozwijały się szybko, a na tym zyskiwała także klasa robotnicza — lu-

dziom płacono nadgodziny, nagrody i dodatki za ponadplanowe uruchomienia... Robotnikom żyło się nieźle. Rosło w siłę grono pochlebów. Coraz częściej zaczęły się jednak pojawiać sygnały niezadowolenia społecznego, świadczące o działaniu w Polsce opozycji. O jakimkolwiek istnieniu — a co dopiero — działaniu opozycji — „góra” w ogóle nie chciała słyszeć. Wręcz przeciwnie — twierdzono z uporem, że opozycji nie ma!

**Mieczysław Obara:** Propaganda sukcesu... Przecież wszyscy wierzyli w to, co Gierek mówi i robi. Nie wiedzieliśmy jednak o tym, że jaką cenę jest np. zaopatrywany rynek wewnętrzny. W propagandzie sukcesu mówiono przede wszystkim o tym, w co człowiek trzeźwo myślący nie za bardzo mógł uwierzyć. Tuszowano wszelkie przejawy niedbalstwa... Przypomnijmy sobie co robiono np. wówczas, gdy tow. Gierek miał wizytować produjace gospodarstwo rolne... W ramach „pomocy sąsiedzkiej” stawiano w obejściu traktor, w stodole — kombajn i nowoczesne maszyny rolnicze, że nie wspomnę już o wspaniałych hodowlanych okazach trzody chlewnej czy bydła... Nasuwa mi się tu jednak jeszcze jedno spostrzeżenie: propaganda sukcesu Gierka nie tworzył sam tworzono ją na wszystkich szczeblach władzy — od najniższych poczynając, na najwyższym końcu. Ukrywano wiele zaniedbań... Pytam: po co? Zboże koszone, choć jeszcze nie dojrzało, dach chłopiejszy chałupy z jednej strony (tej „wizytowanej”) — kryto dachówką, z drugiej — pozostawiając strzechę! Przykłady można by mnożyć. Każdy wówczas chciał pokazać, że coś zrobił... Ludzie prześcigali się nawzajem w „pomysłowości”...

**Stefan Niemiec:** Ale propaganda sukcesu to nie tylko te zjawiska, o których mówię. A nieustanne fałszowanie planów produkcyjnych? A bogacenie się dygnitarzy za wszelką cenę? Co sprzyjało temu ostatniemu? Brak jakiegokolwiek kontroli! Ludzie na eksploatowanych stanowiskach korzystali na wszystkie strony ze służbowych samochodów, ma-

teriałów budowlanych zwożonych na własne działki, by wybudować na nich daczę czy super wyposażone wille... Majątek narodowy roztrąniany na wszystkie strony...

**Ludwik Kardasiewicz:** Wszystko to było wynikiem „obratania w nieomylność” ówczesnych dygnitarzy... Prawie wszyscy (od szeregowych członków PZPR do I sekretarza KC PZPR), o tym powiedzieli. Chęć bogacenia się człowieka nie jest z gruntu zła, zależy tylko jaką drogą się do tego bogactwa dochodzi...

**Stefan Niemiec:** Ale za te błędy płacimy teraz my... Uważam, że wówczas wina partii polegała na tym, że na te zjawiska nie reagowała...

**Zygmunt Banek:** Wszystko, o czym teraz mówimy, musiało przecież z czegoś wziąć swój początek, z czegoś wynikać... Dojście Gierka do władzy, jego niekompetencja i ignorancja w sferze polityki i gospodarki, pycha przywódcza, zarozumiałstwo — były powodem takiego stanu rzeczy... Gierek chciał wszystko wyprzeć, sam nie nadążając za rzeczywistością. Z czasem wszyscy wokół niego zaczęli go oszukiwać, śmiano się z niego... A przecież na początku swych rządów ten właśnie człowiek zyskał poparcie społeczeństwa! Naszym błędem — błędem członków PZPR — było to, że ze swego grona wyłanialiśmy ludzi nie sprawdzonych, nie potrafili nigdy wyłonić człowieka, który swoim działaniem, swą odpowiedzialną postawą, zyskałby sobie szerokie poparcie narodu. W pojęciu otrzymywanych informacji oddolnych, prowadziło to do wszelkiego rodzaju wypaczeń: „siedem sabotaży na VII Plenum KC PZPR”, spawanie szyn w „URSUSIE”, wypadki radomskie... Jednym słowem: Polska roku 1970...

**Ludwik Kardasiewicz:** Te wyraźne sygnały nie zmieniły jednak sposobu myślenia i rządzenia, prowadząc nieuchronnie do konfliktów w latach osiemdziesiątych...

**Red.:** Dziękuję panom za udział w dyskusji.

Notował: Marek Nowak

## Reporter zanotował

Równanie do najlepszych!

Tylko cztery dni trwał remont sklepu warzywno-owocowego nr 1 przy ul. Sławińskiego (obok „Kosmosu”). Grupa remontowa w składzie: Jerzy Kaźmierczak, Czesław Gap, Zbigniew Sawicki, Andrzej i Waldemar Majewscy oraz Zygmunt Karaś — spisali się na medal! Wymalowano sale sprzedażową, zaplecze sklepu i pokoje socjalne. Naprawiono instalację elektryczną, położono nowe wykładziny.

Po zakończeniu remontu — powiadziała z-ca kier. sklepu Krystyna Błazikowska — mieliśmy pełne ręce roboty. Dziś pracujemy już na pełnych obrotach. A towaru nie brak! Sprzedajemy — przetwory owocowe, warzywa, cytrusy... Mamy także w sprzedaży chleb, który nie spełnia norm jakościowych. Z półek znikła codziennie 100 bochenków tego chleba. W grudniu ubiegłego roku mieliśmy utarg w wysokości 9 mln. złotych. Chcemy po prostu równać do najlepszych!

Przystanek — widmo!

Jeszcze nie tak dawno psio-czyliśmy na przystanku PKS przy targowisku. Sporo tam zmian na lepsze! W nowym roku dostrzegaliśmy brudy na przystan-

ku przy stadionie FKS Avia. Polamlane ławki, bzdurne napisy, zdezastowane kosze na śmieci — to wszystko — szpeci!

W lutym na ekranie kina Lot...

...kilka ciekawych pozycji. Między innymi — „Superglina” (USA — 1987) czyli wybiegająca nieco w przyszłość historia super policjanta, poruszająca problem współczesności. Film posiada mnóstwo świetnych efektów technicznych. Warto obejrzeć — „Trójkąt bermudzki” — sensacyjny film produkcji polskiej, w którym trójka przyjaćciół wpada na szatański pomysł zemsty na tych, którzy pokrzyżowali ich losy.

„Pokuta” (ZSRR — 1986) to rozliczenie z czasów stalinowskich. Kto nie obejrzał tego filmu na małym ekranie (w telewizji), ma okazję „zaliczyć” go w kinie.

I jeszcze jedna propozycja. „Mściciel znad Złotej Rzeki” (Hong-Kong). Jest to film pełen popisów mistrzów szermierki i walk dalekowschodnich, który znajdzie z pewnością wielu zwolenników.

Te cztery filmy trzeba koniecznie obejrzeć!

(K)

Nasze życie codzienne jest nieustanną gonitwą. Rankiem — gonimy do pracy, po południu — w jakąkolwiek kolejkę, bo: „właśnie znówu coś zrućli”. Przez cały dzień przewijają się nam setki spraw, z pozoru błahych, ot, takich „do załatwienia”... Chcąc nie chcąc — żyjemy z kalendarzem w ręku.

Doświadczenie uczy jednak, że i kalendarze (zwłaszcza te duże, ścienne) — też mogą być różne... Tak się składa, że na ścianach redakcyjnego pokoju wiszą aż trzy. Pozornie — nie ma w tym nic dziwnego, bowiem dziennikarz, jak mało kto,

śmigłowca w dłoni (a zwłaszcza co do urody modelki) — opinie mogą być podzielone (de gustibus est non disputandum) — o upodobaniach się nie dyskutuje — jak mawiali starożytni Rzymianie), o tyle o pomście do nieba woła wydrukowanie na clemnognatowym tle niewielkich-cyferek oznaczających ilość dni w danym miesiącu, a także — nazw dwunastu miesięcy. Siłenie się przy tym na wątpliwą oryginalność — mam tu na myśli z angielska brzmiące słowa: „photo” i „designer” — pozostawia również wiele do życzenia. Czyż na przykład słowa „designer” nie można byłoby za-

(man)

## Kalendarz prawdę Ci powie...

zmuszony jest do „rzucenia” na nie okiem, choćby po to, by być, jak to się mówi „au courant” (czyli na bieżąco) z tym, co się dookoła dzieje.

Tak jednak, jak „nie szata zdobci człowieka”, tak i liczba kalendarzy nie świadczy bynajmniej o ich jakości, i o czymś, co nazwałbyśmy może niezbyt elegancko „stopniem czytelności”. Z trzech wiszących w redakcyjnym pokoju kalendarzy — o ironio! — najbardziej nieczytelny jest ten, firmowany przez Krajową Agencję Wydawniczą w Lublinie, a wydany w nakładzie 5000 egz. — na zlecenie PZL Świdnik O ile bowiem do fotografii przedstawiającej dziewczynę z modelem

stąpić polskim: „projekt graficzny”? I wreszcie — czy cyferki oznaczające ilość dni w miesiącu oraz nazwy tychże miesięcy nie mogłyby być ciut większe, a przez to — bardziej czytelne? O tym, że można to osiągnąć, świadczą dwa pozostałe kalendarze wiszące na przeciwległym ścianie redakcyjnego pokoju. A tak — przyjrzyjcie mi „specom” („specom”? — od grafiki w WSK, postawić po prostu... dwie za brak wyobraźni plastycznej! A przecież — wystarczy chyba trochę pomyśleć...

A może i myślenie dla niektórych jest nadzwyczaj trudną sztuką?..



## GŁOS SPORTOWY

Słoneczna pogoda sprawiła, że na pierwszym w tym roku towarzyskim meczu piłkarzy Avii ze stoleczną Gwardią stawiało się pół tysiąc widzów. Ci, którzy obejrzyli to spotkanie nie narzekali. Wszyscy chyba orzekli zgodnie, że był to pożyteczny sprawdzian. Nie od dziś bowiem wiadomo, że Gwardia Warszawa to wymagający przeciwnik. Drużyna ta gra dynamicznie, walecznie i niesablonowo. A ponieważ jedenastka ze Świdnika chciała również pokazać w tym dniu swój łwi pazur, mecz był ciekawy i wyrównany.

Zwycięską bramkę zdobyli gwardziści na 15 minut przed końcem meczu, chociaż świdniczanie mieli również dwie wyborne sytuacje do umieszczenia piłki — w siatce przeciwnika. Trener naszego zespołu T. Łapa zbytnio nie eksperymentował. Największą jego troską jest obecnie zastawienie linii obronnych. Stąd też przy bramce Nossowskiego i Grodzkiego pojawili się Morawski i Prokop. W linii ataku grali — Czyż, Korczyk i Skwarczyński.

Po spotkaniu wśród kibiców rozgorzały namiętne dyskusje na temat piłkarskiej wiosny. Większość z nich twierdziła zgodnie, że drużyna świdnicka będzie walczyła w barażach i powinna utrzymać się w gronie zespołów drugiego frontu.

Batalię o II ligę rozpoczęli piłkarze Avii. 5 lutego bokserzy Avii walczyli będą o punkty na własnym ringu ze Stalą Sanok. W tym spotkaniu będą z

### Dominują piłka nożna i siatkówka

## O czym mówią kibice?

pewnością faworytami ale sprawy bagatelizować zbyt nie należy. Jak dotąd żaden z zespołów walczących o II ligę nie sprzedaje łatwo skóry.

Aktualny skład kadry pięciarskiej FKS Avia jest następujący: Piotr Dziuba, Mariusz Bogucki, Stanisław Stefaniak, Adam Laskowski, Ludwik Kawalec, Mirosław Dąbrowski, Piotr Gołębiowski, Marek Cieślak, Tadeusz Pikuta, Arnold Pakula, Janusz Stanicki.

Dwukrotnie po 3:1 wygrali u siebie siatkarze Avii ze Stalą Grudziądz, ale podobnie jak z akademikami z Bielan mocno się napracowali. Goście, którzy „zaliczyli” dotąd tylko jeden zwycięski mecz w II lidze zagrali w Świdniku bardzo ambitnie, a chwilami wręcz desperacko i w końcowym rozliczeniu „urwali” świdniczanom dwa sety. Niedzielne spotkanie było wspaniałą kopią sobotniego meczu. Stalowcy wygrali drugiego seta, zażarcie walczyli o każdy punkt, a trener Avii Mieczysław Rzędziński zdenerwował się chyba... za wszystkie czasy. Spotkanie ze Stalą obsekwował z trybun trener Górnik Łeczna były siatkarz I ligowej Avii trener Jerzy Miszczuk, który powiedział:

„Spacerowe tempo gry narzucone przez piłkarzy Avii rywalem bardzo odpowiadało. Drużyna z Grudziądza wykrzesła z siebie maksimum ambicji i energii. Zespół nie dał się zjeść w kaszy, nie był też drużyną „kelnerów”. Co sądzę o dzisiejszej drużynie Avii? Radziłbym mo-

jemu koleźce po fachu by powtórzył na jednego rozgrywanego. W zespole trzeba wzmocnić siłę ognia. Krzysztofa Lemieszkę widzę jako zawodnika atakującego z drugiej linii. Trzeba koniecznie wziąć w „obróbke” indywidualną Dariusza Zdybla. Jest to zawodnik o dużych możliwościach. Bracia Kowalowie i Dobrzyński to także niezły materiał. Za rok, dwa powinni wyrosnąć z nich wartościowi gracze. Drużyna ma już zapewnić byt w II lidze. Trener może sobie pozwolić na stopniowe przygotowywanie nowego solidnego zespołu pod przyszły sezon”. Podobnie myśli chyba wielu kibiców. Ich reakcja na meczach naszych siatkarzy jak gdyby osłabła. Poważne kontuzje Mazurka i Lemieszki spowodowały, że odwołali oni w Warszawie gabinet lekarski prof. Sowińskiego. Zanosili się na to, że obaj długo lecząc będą jeszcze swoje urazy. Nie też dziwne, że team siatkarzy M. Rzędzińskiego jeszcze przez dłuższy czas nie będzie stanowił monolitu. Zasiłki drużyny Konrad Dobrowolski znający dobrze rzemiosło siatkarskie, ale wiadomo przecież, że czasy świetności tego zawodnika już minęły. I, że długo już pod siatką nie... zagrzeje. W sumie sporo problemów, których od ręki rozwiązać się nie da!

Tak więc świdnicka piłka nożna i siatkówka spędzają dziś głównie sen z oczu wiernym kibicom Avii.

(mk)

## Bez naszych pilotów

O d wtorku do soboty (24-28 stycznia) trwały XXII Lubelsko-Podlaskie Zimowe Zawody Samolotowe Na lotnisku Aeroklubu Lubelskiego w Radawcu zameldowało się 28 załóg z Aeroklubów regionalnych. Stawiła się też czołówka pilotów z mistrzami Europy i świata w lataniu rajdowo-nawigacyjnym. Zabrakło jedynie pilotów świdnickiego Aeroklubu Robotniczego. Od momentu wznowienia po II wojnie zawodów w 1963 roku jest to pierwszy tego typu przypadek.

Dlaczego tak się stało? — to pytanie zadaliśmy kierownictwu naszego Aeroklubu. Okazało się, że trener kadry narodowej pilotów Andrzej Osowski ustalił dość nielotunne — przynajmniej dla świdnickich lotników — termin rozegrania Lubelsko-Podlaskich Zimowych Zawodów (styczeń a nie jak zawsze połowa lutego) Pod koniec stycznia jesteśmy na obóz kondycyjny, a nie na zawody — odpowiadali dyplomatycznie na prośby kierownictwa Aeroklubu.

Natomiast młodzi piloci — oczywiście stażem — którzy chcieli latać w Lubelskich Zimowych nie

spełniali warunków uczestnictwa. Natomiast nasz najlepszy pilot samolotowy, zwycięzca zawodów 1987 roku W. Jaworski jest poza granicami kraju.

Do tych minorowych informacji należy jeszcze dołożyć tę otmianę z Aeroklubu PRL Tegore nie Zimowe Zawody Samolotowe będą chyba ostatnimi, gdyż Al. nie ma pieniędzy na finansowanie imprezy. Gdyby rzeczywiście miało być to ostatnia kartka z tego latania nasi piloci zapisałby niechętnie. Oczywiście nie ma nikogo zmuszać do latania.

(as)

## Informator GŁOSU

### Kino „Lot”

- 3 lutego — SUPERMAN III — US — godz. 18.00 (od lat 12) — MAS — franc. — godz. 20.30 (od 15);
- 4 lutego — MŚCIEŁ Z NAD ZŁOTY RZEKI — Hong-Kong, godz. 11 od lat 15 — MASKI — franc. — godz. 20.15;
- 5 lutego — PORANEK — godz. 11.00 — NIE KONCZĄCA SIĘ POWIEŚĆ — RFN — godz. 18.00 — MŚCIEŁ Z NAD ZŁOTY RZEKI — Hong-Kong — godz. 18.00 — MASKI — franc. — godz. 20.15;
- 6 lutego — NIE KONCZĄCA SIĘ POWIEŚĆ — RFN — godz. 17.45 — MŚCIEŁ Z NAD ZŁOTY RZEKI — Hong-Kong — godz. 17.00, 19.15;
- 9 lutego — TROPICIEL — NRD — godz. 17.00 (od lat 12) — HAR — KIRI — jap. — godz. 19.15;
- MŚCIEŁ Z NAD ZŁOTY RZEKI — Hong-Kong — 1986 — Reż. Chu Hsin Yen.

## Kalejdoskop sportowy

III miejsce zajęła pływacka reprezentacja okręgu lubelskiego w Warszawie w eliminacjach drużynowych mistrzostw Polski. Występująca w niej Agnieszka Patrzala odniosła zwycięstwo na 200 m stylem dowolnym w czasie — 2,07,32.

„Drgnęło” wreszcie w zespole siatkarzy Avii występujących w klasie międzywojewódzkiej. Po zwycięstwie nad akademikami z Kielc przesunęli się oni z ostatniego na... przedostatnie miejsce w tabeli.

Piłkarze Avii Krzysztof Szefler i Ryszard Czyż leczą intensywnie kontuzje odniesione w ubiegłym sezonie. Ich obecność w kadrze klubowej na wiosnę jest potrzebą chwili.

Pięciarsze Avii nie wyjechali na pierwszy mecz do Katowic. Pięciu podstawowych zawodników zespołu trenera J. Wyszońskiego zagrają w meczu z próbą o przełożenie meczu na inny termin. Nie wiadomo jaka będzie reakcja PZB. Oby przypadkiem nie walkower 0:20 na niekorzyść Avii. Pięciarszy świdnicki zobaczymy w akcji 5 lutego w meczu o wejście do II ligi ze Stalą Sanok.

(kk)

### Klub „Iskra”

- 2 lutego — PROJEKCJA BAJEK DLA DZIECI (gry i zabawy) — godz. 11.00 — 14.00; Projekcja filmowa dla młodzieży — godz. 17.00—19.00;
- 3 lutego — ZABAWA WYDZIAŁOWA — godz. 20.00;
- 4 lutego — ZABAWA WYDZIAŁOWA — godz. 20.00;
- 5 lutego — POKAZY WALKI WSCIE DNEJ (film) — godz. 11.00—13.00 — DYSKOTEKA — godz. 18.00 — 22.00;
- 6 lutego — KLUB KOMPUTEROWY DLA DZIECI — (zabawa z komputerem — konkurs z nagrodami) — godz. 11.00 — 14.00;
- 7 lutego — PROJEKCJA FILMOWA — godz. 17.00 — 19.00 — ZABAWA Z KOMPUTEREM (filmy) — godz. 11.00 — 14.00;
- 8 lutego — SPOTKANIE Z MŁODZIEŻĄ (pies tropiący, radar, konkurs ruchu drogowym) — godz. 11.00 — 14.00.

### FKS „Avia”

- 4 lutego — Hala sportowa — SIATKÓWKĘ MECCZYNN (II liga) — Avia — Górniki Kazimierz — godz. 16.00;
- 5 lutego — Hala sportowa — godz. 18.00 — STAL SANOK — Avia (mecz pięciarski o wejście do II ligi) — godz. 13.00 — SIATKÓWKĘ MECCZYNN (II liga) — Avia — Górniki Kazimierz — ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU „GŁOS” — „Czy znasz popularnych sportowców FKS Avia z lat 1956-1988” — godz. 12.45 — (Losowanie nagród).

### Zakładowy Dom Kultury

- 2 lutego — HARCERSKI ZESPÓŁ PIĘŚNI I TAŃCA „GRZES” — Sala Widowiskowa ZDK — godz. 11.00;
- 3 lutego — DYSKOTEKA — godz. 9.00 (ferie dla dzieci i młodzieży);
- 4 lutego — ZABAWA KARNAWAŁOWA (W-TE) — godz. 20.00 — KARNAWAŁOWE OSTATKI W KLUBIE „CISZA” (Hotel Jurand — godz. 19.00);
- 5 lutego — CHOINKA NOWOROCZNA dla dzieci pracowników ZOZ — godz. 12.00;
- 6 lutego — TAJEMNICA Z ZA PARAWANU (Wszystko o teatrze i lalkach) — Spotkanie z animatorem Ilek JANEM MITURĄ — godz. 10.00;
- 7 lutego — DZIEŃ PLASTYKA — godz. 13.00 — 15.00;
- 8 lutego — DZIEŃ KLUBOWY (Gry zabytkowe komputerowe, filmy wideo) — godz. 10.00.

## Echa sportowego tygodnia

### Dwie porażki siatkarzy w Łodzi!

Bez Kostaniaka, Dobrzyńskiego, Andrzeja Kowala i Dobrowolskiego przystąpił siatkarze Avii do meczu z Resursą w Łodzi. Pierwszych dwóch zmogła grypa, Andrzej Kowal przebywał na grupowaniu juniorów. Przez dwa dni na parkiecie Resursy występowało w naszym zespole tylko... sześciu zawodników. W drużynie świdnickiej wystąpił Grącki, który powrócił do Avii po odbyciu służby wojskowej.

Sobotni mecz bez historii. Porazka 0:31 W niedzielę było znacznie lepiej.

W I secie nasi wyciągnęli na 11:11, ale końcówka należała do gospodarzy. II set był zwycięski dla świdniczan. Trzeciego — wygrali pewnie gospodarze, a w czwartym podopieczni trenera Mieczysława Rzędzińskiego stawili twardy opór Resursie. Przy stanie 12:12 rozgorzała walka o każdą piłkę. W końcówce dwie zepsute zagrywki przez nasz zespół wykorzystali skwapliwie siatkarze łódzcy i zrealizowali swój plan maximum.

Za kilka dni siatkarze świdnicy grać będą we własnej hali z Górnikiem Kazimierz. Przeciwnik to bardzo groźny, legitymujący się II miejscem w tabeli, będzie faworytem sobotniego i niedzielного meczu.

### Kolejne zwycięstwo Agnieszki Patrzala!

Na ogólnopolskim mingu pływackim w Oświęcimiu, znowu dała znać o sobie utalentowana pływaczka Avii — Agnieszka Patrzala. Wygrała 100 m stylem dowolnym w czasie 59,71 sek. była trzecia na 400 m stylem zmiennym (5,12,37 sek.). Gratulujemy!

**Turniej w Wałbrzychu**  
W turnieju o puchar prezydenta Wałbrzycha wystąpili w ubiegłym tygodniu piłkarze Avii. Zaliczeni do II grupy — przegrali z Hutnikiem (Kraków) 1:2, Górnikiem Wałbrzych 0:1 i zremisowali z I ligowym zespołem NRD Wisłom Aue 2:2! Po powrocie do Świdnika kierownik drużyny Marian Kostaniak powiedział:

— Turniej był ciekawy! Rozgrywalismy spotkania w dogodnych warunkach, na dobrze przygotowanych boiskach. Skład naszego zespołu opierał się w zasadzie na 11 piłkarzach z ubiegłego sezonu. Starala się im dorównać piłkarska młodzież — Szwec, Skwarczyński, Kowal i inni ale daleko im jeszcze do umiejętności starszych kolegów. Kiedy na boisku ligowcy nasi grali w optymalnym składzie wtedy wszystko układało się po myśli trenera. Zmiany w składzie spowodowane desygnowa-

niem do gry rezerwowych graczy sprawiły, że gra zespołu wyrażała „siadłość”.

Najlepszą formę demonstrowali w turnieju: Drozd, Wilk, Grula i Prokop. Ten ostatni mierzył bardzo wysoko. Miał okazję być królem strzelców. W ostatnim meczu poszło mu jednak fatalnie. Nie zdobył goli i to się zemściło. Na wykończenie zadania stanęli obaj bramkarze — Grodzicki i Nossowski. Kontuzji nabawił się Bednarz i to nas bardzo martwi.

Turniej wygrał III ligowy zespół Victoria Wałbrzych, ale najroźniejszą drużyną byli niewątpliwie I ligowcy z NRD — Wisłom Aue.

4 lutego gramy towarzyski mecz z Lublinianką, 8 lutego ze Stalą Kraśnik. Od 9 lutego (przez 10 dni) trenować będziemy już w Rumuni.

Zebral: (mk)

## Coś dla wędkarzy

1989 roku wysokość składek członkowskich i opłat za wędkowanie członków PZW wynosić będzie:

**Składka członkowska (normalna)** — 1200 złotych, ulgowa — 600 zł, młodzieżowa — 200 zł.  
**Wpisowe (normalne)** — 800 złotych, młodzieżowe — 100 zł.

**Opłaty za wody nizinne:**  
a) całoroczna (normalna) — 1800 złotych, ulgowa — 900 zł, młodzieżowa — 900 zł;  
b) 14 dni (normalna) — 600 zł.  
c) 30 dni (normalna) — 1200 zł.

**Opłaty za wody górskie:**  
a) całoroczna — 4500 złotych, ulgowa 2200 zł, młodzieżowa 2200 zł;  
b) 14 dni (normalna) — 2600 zł.

**Inne opłaty:**  
— za legitymację 100 złotych, — za kartę wędkarską — 50 zł, — za egzamin — 500 zł.

Składkę młodzieżową opłacają młodzi do lat 18. Składkę ulgową płać renciści i emeryci, których dochody miesięczne nie przekraczają dwukrotnego naj-

niższego wynagrodzenia w jednostkach gospodarki społecznej oraz młodzież ucząca się i studiująca w wieku od 18 do 25 lat.

Opłaty ulgowe wnoszą renciści i emeryci, inwalidzi wojenni i członkowie PZW, którzy ukończyli 70 lat życia — bez względu na wysokość dochodów, młodzież do lat 18, ucząca się i studiująca do lat 25, żołnierze służby zasadniczej i członkowie odznaczni srebrną i złotą odznaką PZW.

Opłaty za wędkowanie na wodach górskich upoważniają do wędkowania na wodach nizinnych.

(k)

## Sygnaly z miasta

### „SZCZYGIELKI” W ŚWIDNIKU!

Niepowtarzalny zespół „Scholares Minores pro Musica Antiqua” („Szczygielki”) zawiata niebawem do Świdnika. Będzie to niezwykle impreza! Repertuar zespołu stanowią wyłącznie utwory poetyckie z okresu Renesansu i Baroku. Oprócz śpiewu członkowie zespołu kultuwają dawny taniec akompaniując sobie na takich oryginalnych instrumentach jak: krumphorny, cornamusy, dalcjary, fiddle...

Zespół brał udział w licznych festiwalach i konkursach krajowych i poza granicami. Podczas licznych wояжów odwiedził Austrię, Belgię, Bułgarię, CSRS, NRD, Rumunię, ZSRR, Turcję, Francję i Hiszpanię.

Występ tego zespołu w naszym mieście to gratka dla młodzieży i dorosłych. Czekamy niecierpliwie na przyjazd!

(m)

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: JERZY JURAK (redaktor naczelny), ANNA KONOPKA, MIECZYSLAW KRUK, JAN MAZUR, MAREK NOWAK, ANDRZEJ SIEMIAK (redaktor techniczny), IRENA WIERZCHOS, (sekretarz redakcji). Adres redakcji: 21-96 Świdnik, ul. Przemysłowa 1, tel. centrala 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67), rozgłośnia 51-52. Druk: Drukarnia zakładowa WSK „PZL-Świdnik”. Świdnik, ul. Przemysłowa 1 — zam. 232 z dn. 89.01.26 — 3000 str. — B-5